Warszawa, dnia 24.IV. 1990

6

FUNDACJA OBYWATELSKA
Al. Ujazdowskie nr 13
00-567 Warszawa

Fundacja Obywatelska
Oddział Wojewódzki nr 39 SŁUPSK
76-200 Słupsk, Zamenhofa 1

Zarząd Fundacji Obywatelskiej w Warszawie niniejszym stwierdza, że Oddział Wojewódzki Fundacji Obywatelskiej został zarejestrowany w rejestrze biura Zarządu pod kolejnym numerem 39

Do reprezentowania Waszego Oddziału upoważnione są następujące osoby:

1. Jerzy Lisiecki
2. Feliks Borkowski
3. .....
4. .....
5. .....

FUNDACJA OBYWATELSKA
DYREKTOR GENERALNY
Mirosław Odorowski

FUNDACJA OBYWATELSKA
CZŁONEK ZARZĄDU
Wojciech Borowik

F U N D A C J A O B Y W A T E L S K A

Al. Ujazdowskie 13
00-567 Warszawa
tel. 292154, 694 2125
tlx 817764 sol pl

Bank PKO-BP X O/Warszawa
nr konta 1603-500483-131

L.dz. 44/90 ..... Warszawa, 24.IV.90 rok

Zarząd Fundacji Obywatelskiej w Warszawie wyraża zgodę na utworzenie Oddziału Fundacji w ....Słupsku..... Obszar działania Oddziału obejmuje województwo ...słupskie.....

Zarząd Fundacji Obywatelskiej niniejszym stwierdza, że Oddział Terenowy Fundacji w ....Słupsku..... został wpisany do rejestru biura Zarządu pod nazwą Oddział Wojewódzki Fundacji Obywatelskiej w ...Słupsku..... pod kolejnym numerem .....39.....

Zarząd Fundacji zatwierdza skład Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Fundacji w ..Słupsku..... w następującym składzie:

1. Feliks Borkowski .....
2. Jerzy Lisiecki .....
3. Wojciech Ludwikowski .....
4. Alicja Potiuk .....
5. Wiesław Rembieliński .....

6. ....Ryszard Wenta.....

7. ....Monika Górska.....

Zarząd Fundacji zatwierdza regulamin pracy Zarządu Wojewódzkiego Oddziału Fundacji Obywatelskiej w .Słupsku..... 39 ..... w następującym brzmieniu:

1. Zarząd Oddziału składa się z 7 osób.
2. Kadencja Zarządu trwa 1 rok.
3. Członkowstwo w Zarządzie wygasa na skutek rezygnacji, odwołania przez Zarząd Fundacji lub śmierci.
4. Zarząd podejmuje decyzje w sprawie przyjmowania i wydatkowania środków zgodnie z "Tymczasowym Regulaminem Finansowym".
5. Uchwały Zarządu zapadają zwykłą większością głosów, w przypadku równowagi głosów decyduje głos przewodniczącego.
6. Oświadczenie woli w imieniu Oddziału Fundacji składa 2 członków Zarządu.
7. Zarząd współpracuje z Komitetami Obywalskimi na swoim terenie działania celem zdobywania środków i oceny potrzeb finansowych Komitetów.

Słupsk dnia 08.05.90

FUNDACJA OBYWATELSKA
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
ZARZĄD BIURA
76-200 SŁUPSK

W Y C I Ą G

z protokołu z posiedzenia Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Fundacji Obywatelskiej odbytego w dniu 07.05.90. w Słupsku.

pkt.2. Obecni na zebraniu członkowie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Fundacji:

1. Jerzy Lisiecki - Słupsk
2. Feliks Borkowski - Ustka
3. Wojciech Ludwikowski - Sławno
4. Alicja Potiuk - Bytów
5. Wiesław Rembieliński - Miastko
6. Ryszard Wenta - Lębork

wybrali Prezydium Zarządu w następującym składzie:

1. Jerzy Lisiecki - prezes Zarządu
2. Wiesław Rembieliński - wiceprezes
3. Wojciech Ludwikowski - sekretarz

6 podpisów nieczytelnych

za zgodność

Jerzy Lisiecki
prezes Zarządu

Zobowiązanie w sprawie środków otrzymanych od NED i przekazywanych za pośrednictwem Fundacji Obywatelskiej.

Warszawa dn. 29/04/90

Niniejszym zobowiązuje się w imieniu:
Zarządu Fundacji Obywatelskiej w Słupsku /działającego w imieniu Regionalnego Ruchu KO "S" w Słupsku/,

do przekazania otrzymanych kwot /zgodnie z wolą ofiarodawcy/ na działalność biur/a/ Komitetów Obywatelskich na terenie województwa słupskiego

W szczególności zobowiązuje do:

-przestrzegania uzgodnionego z Zarządem Fundacji Obywatelskiej /w W-wie/ preliminarza wydatków /załącznik I/, a co za tym idzie:
-nie wprowadzania do niego nowych pozycji;
-nie używania otrzymanych środków na bezpośrednią kampanię wyborczą /załącznik II/;
-uzgadniania znacznych przesunięć /tzn. powyżej 15% otrzymanej sumy/ wewnątrz budżetu z Zarządem Fundacji /w W-wie/;
-rozliczenia tej części otrzymanej kwoty, która wydana zostanie w ciągu pierwszego miesiąca - nie później niż w 7 dni od jego końca;
-rozliczenia całości kwoty do końca lipca 1990r.

Załącznik I:

Preliminarz wydatków KO do końca czerwca 1990r.:

1/Pensje	: 5.000.000
2/Podatki i świadczenia socjalne	: 1.000.000
3/Lokale i opłaty	: 1.200.000
4/Sprzęt /xero, fax, maszyny do pisania/	:23.000.000
5/Komunikacja i opłaty pocztowe	:11.800.000
6/Podróże i diety /na terenie Polski/	: 1.000.000
7/Inne koszty bezpośrednie /druk, papier etc./	: 8.477.000
Całkowity koszt programu	:41 477.000

Podpis:
Jerzy Lisiecki
Zarząd Oddziału Fundacji Obywatelskiej
w Słupsku

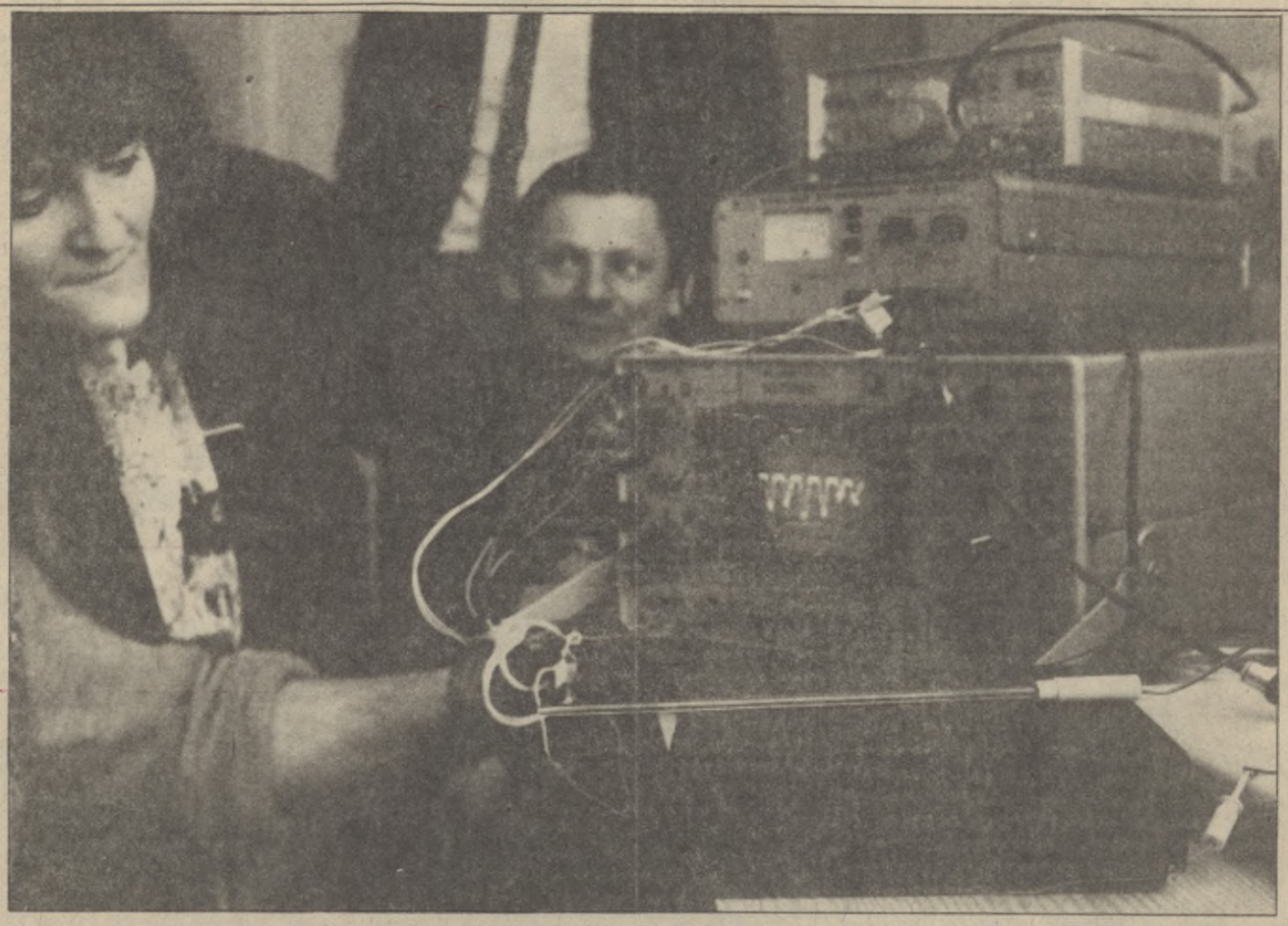

zauważyliśmy dwa przewody, które nie wyglądały na doprowadzające prąd elektryczny. Wezwaliśmy elektryka, bo nikt z osób znajdujących się w biurze nie był fachowcem w tej dziedzinie, a obawialiśmy się, że przewody mogą być pod napięciem. Kontynuowaliśmy poszukiwania. Nie mieliśmy żadnych specjalistycznych narzędzi, jedynie śrubokręt. Po kilku godzinach żmudnych poszukiwań, gdzieś między godziną 21 a 22, wydobyliśmy ze ściany miniaturowy mikrofon, ze szklaną rurką długości 21 cm, zabezpieczony gąbką i folią.

Przewody zasilające biegły pionowo do góry, do sekretariatu dyrektora WDK, gdzie mieści się centrala telefoniczna. O godzinie 23 mecenas Skowrońska o dokonanym odkryciu zawiadomiła prokuratora rejonowego w Słupsku. Na jego polecenie przybyło dwóch funkcjonariuszy MO. Nie zdołali jednak „zabezpieczyć" mikrofonu. Zdeponowano go w mieszkaniu jednego z działaczy słupskiej „Solidarności". Stwierdzono przy tym w Komitecie Obywatelskim, że „... urządzenie to zostanie przekazane prokuraturze w obecności wysokiej klasy eksperta, upoważnionego przez Lecha Wałęsę. Powodem takiego stanowiska jest obawa przed utratą dowodu oraz brak pełnego zaufania do prokuratury". Następnego dnia rano do siedziby Komitetu Obywatelskiego udał się zastępca prokuratora rejonowego w Słupsku wraz z ekipą specjalistów. Oględziny trwały pięć godzin, w czasie których eksperci „Solidarności" odkryli kostkę, tzw. zwrotnicę, czyli urządzenie przystosowujące linię telefoniczną do współpracy z mikrofonem. Dzięki zwrotnicy połączenia telefoniczne realizowane przez sekretariat WDK nie były zakłócone. Zdaniem ekspertów podsłuch był prowadzony z jakiegoś pobliskiego budynku.

Pytam panią mecenas, czy ma jakieś uwagi na temat przebiegu śledztwa.

– Prokuratura – odpowiada – przeprowadza działania rutynowo, a wydaje się, że sytuacja wymaga specjalnych kroków. Przesłuchiwano członków biura na okoliczność dość już dobrze znanych faktów, natomiast nie próbowano ustalić, gdzie znajdują się urządzenia odbierające sygnał.

– Jakie informacje mogły „wydostać się" z tego pomieszczenia przez mikrofon w ścianie?

– Wszelkie sprawy związane z wyborami uzgadnialiśmy tutaj, ustalaliśmy taktykę wyborczą itp. Właściwie nie było w tym nic specjalnie tajnego.

Chwilę po rozmowie wraz z mecenas Skowrońską uczestniczyłem w konferencji prasowej, zorganizowanej przez słupski Komitet Obywatelski „Solidarność". Poinformowano o wynikach eksperymentu śledczego, przeprowadzonego 16 maja przez ekspertów prokuratury i reprezentujących „Solidarność". Dwunastu specjalistów ustaliło, że mikrofon wyjęty spod sufitu odznacza się nadzwyczajną jakością. Jest czuły do tego stopnia, że rejestruje nawet szelest kartki papieru opadającej na filc. Z uwagi na to, że mikrofon był umieszczony w ścianie na głębokości ponad 20 cm, niemożliwe było zlokalizowanie go przy pomocy wykrywacza metali. Zamontowanie mikrofonu wymagało użycia specjalistycznych, precyzyjnych narzędzi. Na mikrofonie brak było tzw. tabliczki znamionowej oraz jakichkolwiek danych, pozwalających na zidentyfikowanie producenta. Nikt z ekspertów nie zetknął się dotychczas z wyrobem tego typu, i to tak wysokiej klasy.

Na zakończenie konferencji Jerzy Lisiecki, kierownik Biura Wyborczego stwierdził, że incydent z podsłuchem wprowadził element sensacji do działalności słupskiej „Solidarności", utrudniając kampanię wyborczą i odwracając uwagę społeczeństwa od programu kandydatów.

– Nie mieliśmy zamiaru nadawać temu incydentowi żadnego rozgłosu – powiedział. – W miejscowej prasie napisano jednak, że to my sami podłożyliśmy sobie mikrofon. Nie mogliśmy pozostać bierni. Poza tym słupski tygodnik „Zbliżenia" w numerze, w którym pisał o odkryciu podsłuchu – prezentując naszych kandydatów na posłów – podał zawód kol. Edwarda Müllera: elektronik. Tymczasem on nigdy takiego zawodu nie wykonywał. Jakie skojarzenia to czytelnikowi nasuwa, nie trzeba mówić...

TOMASZ J. MUSIAŁ

ale nie poprzez dotacje do cen detalicznych. Nie wmawiajmy sobie przy tym, że nie ma w tej chwili żadnych rezerw wydajności w rolnictwie. W podobnych warunkach klimatycznych i przy podobnej intensywności nawożenia rolnictwo angielskie osiąga o 60 proc. wyższe plony niż polskie. Ta sprawność to przede wszystkim wynik gospodarki rynkowej, wymuszającej wydajność i efektywność.

4. Najbardziej krępująca i żenująca jest dla mnie polemika z zarzutem, jakobym ograniczał problem przełomu jakościowego w naszej gospodarce do radykalnego ograniczenia wzrostu emisji pieniądza i do równoczesnej liberalizacji rynku i cen. Żenujące jest to dla mnie dlatego, że to właśnie ja konsekwentnie od ponad trzydziestu lat piszę na temat konieczności głębokich zmian w stosunkach ekonomicznych – narażając się na zarzuty rewizjonizmu (1958), przedwczesne podziękowania za współpracę w różnych komisjach (1973), a niekiedy na całkowite osamotnienie. Z mentorskiego tonu wypowiedzi muszę wnosić, że prof. Komar nie czytał żadnej z moich prac, od których niemal „roi się" w „Ekonomiście", „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym", „Gospodarce Planowej", „Życiu Gospodarczym" itd. Tymczasem ja po prostu uważam, że w chwili obecnej, biorąc pod uwagę wszczęty ostatnio proces autentycznych zmian w stosunkach ekonomicznych, a równocześnie fatalne następstwa polityki inflacyjnej, spotęgowanej osławioną operacją cenowo-dochodową z 1988 roku – należy podjąć kroki, które z jednej strony stworzą szansę na przyspieszenie i zmaterializowanie zmian systemowych, a z drugiej strony na uratowanie kraju przed degrengoladą inflacyjną. Taka jest właśnie wymowa moich postulatów i taka jest konieczność. Przecież liberalizacja cen i rynku jest właśnie postawieniem kropki nad „i", uwieńczeniem reformy systemowej, a równocześnie sama wymaga dalszych zmian w stosunkach własnościowych, w zarządzaniu itd. Przecież reformatorski sukces Władysława Grabskiego polegał na tym, że udało mu się całkowicie zahamować wzrost emisji marki polskiej i na tej podstawie uzyskać pełną stabilizację kursu dolara, co z kolei umożliwiło ustanowienie złotego. Pisałem już zresztą bardzo dawno o konieczności zapewnienia pełnej suwerenności Narodowego Banku Polskiego nad emisją pieniądza.

Szczytem wszystkiego jest jednak pouczanie mnie, autora książki „Rachunek ekonomiczny a mechanizm rynkowy" (1965), o konieczności wprowadzenia założeń gospodarki rynkowej. Tym bardziej że w następnym zdaniu prof. Komar postuluje „rekompensatę skutków wprowadzenia gospodarki rynkowej w formie stopniowej poprawy stopy życiowej", dając do zrozumienia, że ktoś musi to zagwarantować.

Mnie pozostaje jedynie wyrazić nadzieję, że prof. Komar nie będzie reformował polskiej gospodarki.

WACŁAW WILCZYŃSKI

„SŁUPSKGATE"

NIERÓWNO POD SUFITEM

TOMASZ J. MUSIAŁ

Prokurator Rejonowy w Słupsku, Donat Moskalonek prosi mnie o zajęcie miejsca i bez wstępu mówi: – Jak wiadomo, w lokalu zajmowanym przez Biuro Wyborcze Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" ujawniono fragment urządzenia podsłuchowego. Nadajnik podłączony był do sieci telefonicznej, natomiast nie udało nam się dotychczas ustalić, gdzie jest zlokalizowany odbiornik. Energiczne śledztwo w tej sprawie trwa. To wszystko, co mogę w tej chwili powiedzieć.

– Skoro ślad urywa się na linii telefonicznej, z której korzystają tysiące abonentów, to chyba trudno będzie ustalić cokolwiek więcej?

– Nie mogę wychodzić z takiego założenia. Robię wszystko, na co stać urząd, który reprezentuję, żeby znaleźć sprawców założenia podsłuchu. Przesłuchujemy świadków, powołaliśmy możliwie najlepszych biegłych z Wojskowej Akademii Technicznej, zezwoliliśmy na udział w sprawie naukowców reprezentujących „Solidarność". Jak to zwykle bywa w nie wyjaśnionych sprawach, przyjęliśmy kilka hipotez i staramy się je sprawdzić. Bierzemy pod uwagę również wszelkie sugestie „Solidarności", lecz nie ograniczamy się tylko do nich. Na jakiekolwiek wnioski jest jeszcze za wcześnie – zakończył prokurator.

* * *

Biuro Wyborcze Komitetu Obywatelskiego „Solidarności" w Słupsku mieści się w budynku Wojewódzkiego Domu Kultury. Obok wejścia do gmachu wisi gazetka ścienna z informacją o wykryciu podsłuchu. Autorzy informacji zdają się nie mieć wątpliwości, kto jest głównym bohaterem „Słupskgate". Napisali między innymi: „... relikty stalinizmu tkwią jeszcze mocno swymi korzeniami w systemie i ludziach broniących go. Wydawało się, że przystąpienie do mocno ograniczonych w swoim demokratyzmie wyborów uwolni je od metod znanych z lat minionych. Niestety «nowe idzie, stare jedzie». Epizod słupski prawdę tę potwierdza". Oglądając gazetkę, stałem się mimowolnym świadkiem rozmowy dwóch mężczyzn.

– Mogła to rzeczywiście zrobić Służba Bezpieczeństwa. Ale mogli sobie też sami ten mikrofon podłożyć – powiedział starszy z mężczyzn. – Kto wie, czy to drugie nie jest bardziej prawdopodobne. Bo czy SB jest taka naiwna, żeby świeży gips kłaść na suficie? Przecież nawet dziecko zaraz rozpozna, że coś tam było robione.

– A może to sprawka jakiegoś CIA albo innego obcego wywiadu. Przecież oni nie takie rzeczy potrafią – wtrącił młodszy.

– Głupiś – odrzekł starszy – filmów amerykańskich się naoglądałeś. Po co im informacje o „Solidarności", i to na dodatek w Słupsku?

* * *

Mecenas Anna Bogucka-Skowrońska cieszy się opinią świetnego adwokata. Wielokrotnie występowała po stronie opozycji, jako obrońca w procesach politycznych. Dziś kandyduje do Senatu z ramienia „Solidarności". Jej czas bez reszty wypełnia praca zawodowa i akcja wyborcza, jednak o umówionej godzinie czeka na mnie w biurze wyborczym.

– Jak doszło do tego odkrycia? – pytam.

– Skojarzyliśmy pewne fakty. Po pierwsze dowiedzieliśmy się, że nagle zaczął pracować tu nowy, nocny portier. Mieliśmy też sygnały, że nocami w naszym lokalu pali się światło. Rano, 8 maja zauważono w portierni i na korytarzu ślady gipsu. Te informacje sprawiły, że zaczęliśmy baczniej przyglądać się ścianom i sufitowi. Następnego dnia w miejscu, gdzie tynk wydawał się jaśniejszy, zaczęliśmy dłubać, na płycie izolacyjnej z trzciny